

# Marietta Strzałkowska

---

## Matka Angela Truszkowska - O. Honorat Koźmiński a sprawa założycielstwa Zgromadzenia Sióstr Felicjanek

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 15/3-4, 237-257

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## MATKA ANGELA TRUSZKOWSKA — O. HONORAT KOŹMIŃSKI A SPRAWA ZAŁOŻYCIELSTWA ZGROMADZENIA SIOSTR FELICJANEK

Wstęp. 1. Dokumenty przemawiające za przyznaniem tytułu założycielki Zgrom. SS. Felicjanek Matce Angeli Truszkowskiej; 2. Sprawa samodzielności Matki Angeli a jej uległość O. Honoratowi; 3. Zakład P. Truszkowskiej a Zgromadzenie SS. Felicjanek; 4. Możliwość przypisania fundatorstwa innym felicjankom; 5. O. Honorat Koźmiński jako Fundator w świetle źródeł i dyskusji. Zakończenie.

### Wstęp

Niniejszy artykuł jest odpowiedzią na zarzuty postawione przez Floriana Duchniewskiego OFM Cap. i Gabriela Bartoszewskiego OFM Cap. w powyżej drukowanej pracy pt.: „Jeszcze o początkach Zgromadzenia SS. Felicjanek.”<sup>1</sup> Niektórych zarzutów nie mogę przyjąć, lecz nie ustosunkowuję się do nich, ponieważ są twierdzeniami gołosłownymi, bez motywacji. Inne omówię, przy okazji, w związku z tematami następujących po sobie rozdziałów. Na tym miejscu poruszę jedynie te sprawy, które nie wiążą się bezpośrednio z zasadniczym materiałem tego artykułu.

Oto jeden z postawionych mi zarzutów:

„Na fakty, które wymienia autorka można również spojrzeć z innej strony. Zbyt wiele wagi przykładła do okolicznościowej wizyty legata papieskiego przybyłego na koronację cara, Flavio Chigi i wiąże ją z interwencją hr Julii Pusłowskiej. Wiadomo jednak, że Chigi 2 IX 1856 r. odprowadził uroczystą celebrę u kapucynów na Miodowej, gdzie podejmowali go: bp nominat podlaski, O. Benjamin Szymański, bp Łubieński. Nie wykluczone, że wtedy zreferowano mu ciekawsze prace duszpasterskie kapucynów i „pochwalono się” powstającą w trudnych warunkach nową rodziną zakonną. Oczywiście, to tylko hipoteza, ale chyba tak samo dobra, jak przypuszczenie Strzałkowskiej.”<sup>2</sup>

A przecież na stronie 44 swego poprzedniego artykułu pisząc na ten temat daję odsyłacz do źródeł<sup>3</sup> uznawanych także przez F. Duchniewskiego i G. Bartoszewskiego.

Sprostowania wymagają również wyjątki z pism podane przez autorów w trzeciej części artykułu. List nr 2 Z. Truszkowskiej do O. Honorata był przeze mnie omal w całości przytoczony w drukowanej

---

<sup>1</sup> W dalszym ciągu mówiąc o obu Autorach będę używał skrótów: F. D. i G. B.

<sup>2</sup> F. D. i G. B., jak wyżej.

<sup>3</sup> Por. S. M. Marietta Strzałkowska C.SS.F., *Rozwój koncepcji i sprawa założycielstwa Zgromadzenia SS. Felicjanek*, Prawo kan. 13 (1970) Nr 3—4, s. 44.

poprzednio wypowiedzi.<sup>4</sup> W przytoczonym zaś przez F.D. i G.B. wyciągu z „Początku Zgromadzenia Sióstr Felicjanek (1855—1865), który napisała S. M. Aniela (Helena Jeziorańska), co zresztą czytał i uznał za dobre O. Honorat, brak następujących zdań: „W tymże roku 1860 została urządzona klauzura dla kilkunastu sióstr. — Ale pierwej trzeba powiedzieć, że to były dusze obdarzone wielką bogomyślnością i niezwykłymi cnotami. Przew Matka Fundatorka<sup>5</sup>, M Weronika i pierwsze Siostry, jakim były wzorem pokory, miłości, pokuty, ubóstwa, gorliwości, zaparcia siebie, to nie ma słów na wypowiedzenie. — To też Zgrom. jakkolwiek w kolebce, wstępując w ślady tych Matek i kilkunastu pierwszych Sióstr, które świeciły przykładem, wzrastało w cnoty i w liczbę, — a pociągało dusz wiele do gorliwej służby Bożej”. Dopiero po tym następują słowa przytoczone przez Autorów: „Wszystko jednak co było dobrego i Chwałę Bogu przynoszącego, zawdzięcza Zgr-e, po Bogu Najczcigodniejszemu O. Fundatorce wi...”<sup>6</sup>

Tutaj należy również wspomnieć o tym, jak przygotowywano historię Zgromadzenia. Notatki do niej pisały niektóre siostry, następnie były one poprawiane i przepisywane łącznie przez inną. W ten sposób informacja przekazana przez S. M. Michalinę Łabędzką została nieco zmieniona i przepisana przez Matkę Anielę Jeziorańską. Fragment zwłaszcza dotyczący O. Honorata w obu wersjach jest omal dosłowny. Wydaje mi się jednak, że należałoby uznać obie wypowiedzi za jedno źródło, ponieważ mamy tu do czynienia z odpisem, a nie z dwoma różnymi, oryginalnymi wspomnieniami. Tymczasem F.D. i G.B. w artykule „Jeszcze o początkach Zgromadzenia SS. Felicjanek” cytują oba bez koniecznego komentarza.<sup>7</sup>

### 1. Dokumenty przemawiające za przyznaniem tytułu Założycielki Zgrom. SS. Felicjanek Matce Angeli Truszkowskiej

Świadectwa mówiące o tym, że Matka M. Angela założyła Zgromadzenie SS. Felicjanek są dawne. Przytaczają je także F.D. i G.B. Po raz pierwszy spotykamy ten tytuł w liście M. M. Elżbiety Stummer do O. Honorata z dn. 9 IX 1861 r.<sup>8</sup> Z tych lat również zachował się następujący dokument jego ręką napisany:

„Akt pierwszego Wyboru Przenajświętszej MARYI Panny na Generalną Przełożoną Sióstr Felicjanek” z dn. 2 sierpnia 1864 r.: „Siostry

<sup>4</sup> We fragmencie przytoczonym w części źródłowej przez F.D. i G.B. opuszczono urywek dotyczący interwencji O. Beniamina Szymańskiego w sprawie Zakładu, która była przyczyną zarówno przeżyć Zofii Truszkowskiej, jak i zwrócenia się jej o radę do spowiednika.

<sup>5</sup> Moje podkreślenie.

<sup>6</sup> S. M. Aniela (Helena Jeziorańska), *Początek Zgromadzenia Sióstr Felicjanek (1855—1865)*, s. 16. Archiwum Domu Centralnego SS. Felicjanek w Krakowie — ACSF Dz. III, Lp. 903, nr 2.

<sup>7</sup> F. D. i G. B. III b).

<sup>8</sup> ACSF Dz. III, Lp. 691, zes. 34, nr 15, s. 26—27.

Felicjanki będąc zagrożone w swoim istnieniu, po długiej i gorącej modlitwie, usłyszały w końcu radę swojej Matki Generalnej i Fundatorki Zgromadzenia,<sup>9</sup> aby zleciły rządy tego Zgromadzenia Przenajświętszej Maryi Pannie, i podobnie jak wiele innych Zgromadzeń obrały Ją sobie za Przełożoną, zbowiązując się ślubem, nieobierać nigdy na ten urząd innej." Akt ten podpisali: „Siostra Marya Angela Wikarya Generalna Sióstr S. Felixa,<sup>10</sup> a następnie S. M. Anna Fel. Przełożona drugiego Chóru, czyli Sióstr klauzurowych, dziesięć dyskretek, po których widnieje podpis: „fr. Honoratus Cap. Dir. Congr.<sup>is</sup>, ten wybór potwierdzam i Siostróm z całego serca błogosławię — Fr. Procopius — Cap. Visit. Genlis.”<sup>11</sup>

Ks. Bp Gałeczki uważał Matkę M. Angelę za Założycielkę. Dowodem tego jest list M. Elżbiety Stummer do O. Honorata. Oto wyjątek: „Wczoraj był Nuncjusz [...] Biskup prezentował Mu Helenę [...] — potem M. Angelę — mówiąc ze śmiechem wskazując M. Annę — że ta de jure — tamta de facto — Święta — adorowana przez Felicjanki fundatorka — powtarzał sobie Nuncjusz: „Angela” i błogosławiąc każdą siostrę i każde dziecko pojechał.”<sup>12</sup>

Ciekawe światło na powstanie Zgromadzenia SS. Felicjanek rzuca rękopis jednej z sióstr „O początku Zgromadzenia” obejmujący lata 1854—1870. W urywku, który zacytuję, chodzi o wybór pierwszej przełożonej: „Fundatorka P. Zofia, a dziś Angela Truszkowska, choć miała całe za sobą prawo do tego urzędu, jak również Jej społeczna Siostra, uchyliły się od tej godności, dla naśladowania Ś[więt]ej Chrystusa pokory i wybrała s[iostr]ę Kunegundę, oddając się jej pod posłuszeństwo.”<sup>13</sup>

Warto jeszcze przytoczyć fragment listu P. Aleksandry Koźmińskiej, matki O. Honorata mieszkającej u sióstr na Smoleńsku w Krakowie, w którym daje sprawozdanie z Imienin M. Angeli a zarazem uroczystości 25-lecia Zgromadzenia. Chodzi tu o dzień 13 lutego 1880 r. „... a teraz o Uroczystości, jaka się tu odbyła, na cześć Imienin M. Angeli jako Założycielki i Fundatorki tegoż Zgromadzenia.”<sup>14</sup>

Od jak dawna w odniesieniu do Matki Angeli Truszkowskiej używano tytułu założycielki świadczyć może również dokument znajdująca-

<sup>9</sup> Moje podkreślenie.

<sup>10</sup> Jest to właściwie Przełożona Generalna, choć od chwili przyznania tego tytułu Matce Bożej występuje jako Jej wikarya.

<sup>11</sup> ACSF Dz. 2, 41 *Akt pierwszego Wyboru Przenajświętszej Maryi Panny na Generalną Przełożoną Sióstr Felicjanek*, Warszawa 1864, s. 3, 6.

<sup>12</sup> List M. Elżbiety Stummer do O. Honorata, Kraków 29. VII. 1868, s. 68—69, ACSF odpis Dz. III, l.p. 691, zes. 32, nr 12.

<sup>13</sup> ACSF Dz. III, L. p. 900, nr 1, *O początku Zgromadzenia*, rękopis bezimienny z roku ok. 1870, s. 2—3.

<sup>14</sup> List Aleksandry Koźmińskiej do O. Honorata, Kraków 1880, odpis w ACSF, nr 21 i oryginał w Archiwum OO. Kapucynów w Warszawie.

cy się w kamieniu węgielnym kościoła SS. Felicjanek na Smoleńsku w Krakowie. Poświęcił kamień węgielny Bp Albin Dunajewski dnia 2 sierpnia 1882 r.

„Gdy na Stolicy Apostolskiej zasiadał szczęśliwie Ojciec św. Leon XIII; a diecezją Krakowską rządził chwalebnie Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Albin Dunajewski; wtedy gdy Przełożoną jeneralną Zgromadzenia Sióstr Felicjanek była Matka Maria Magdalena Borowska; a przy życiu zostawała jeszcze założycielka tegoż Zgromadzenia Matka Maria Angela Truszkowska; w dzień N. P. Marii Anielskiej, przy klasztorze Sióstr Felicjanek na Smoleńsku w mieście Krakowie, pod Kościoł tytułu Niepokalanego Serca Marii, udarowany szczególniejszymi przywilejami Stolicy Apostolskiej, nieustającej adoracji Najświętszego Sakramentu, stawiany z zapisu ś.p. Marii Rafaeli Sadowskiej Felicjanki, tudzież z dobrowolnych ofiar pobożnych, których Imiona w księdze żywota zapisane są; Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Krakowski poświęcił pontyfikalnie kamień węgielny.”<sup>15</sup>

Potwierdza to również dokument z dn. 13 lipca 1895 r. przyznający Matce Angeli jako Założycielce prawo głosu na kapitułach wyborczych.<sup>16</sup>

Znamienne są również słowa wypowiedziane przez Namiestnika Galicji hr. Leona Pinińskiego, zezwalającego na pochowanie Matki w kaplicy przy kościele na Smoleńsku: „Wedle praw rzecz nie dozwolona — ale we wszystkim są wyjątki — jeżeli my zezwalamy zasłużonych Krajowi [ludzi] chować w podziemiach — to zmarłą Matkę policzymy — do tych zasłużonych — bo jej Zgrom[adzenie] służy społeczeństwu wyjątkowym sposobem.”<sup>17</sup>

<sup>15</sup> ACSF, kopia drukowana, Dział IV, L. p. 1029, nr 18.

<sup>16</sup> Przyznanie Matce M. Angeli prawa głosowania na kapitułach wyborczych: „Beatissime Pater! Soror Maria Magdalena, Superiorissa Generalis Sororum Tertii Ordinis S. Francisci a S. Felice a Cantalicio nupucatarum, dioecesis Cracoviensis, ad Pedes S[anctitatis] V[estrae] provoluta, humiliter petit una cum omnibus suis Sodalibus, ut Sorori Angelae fundatrici eiusdem Congregationis, sed actualiter ob valetudinis infirmitatem, nullum munus exercendi, concedatur ad vitam, ius votum emittendi in omnibus electionibus, quae fieri solent in Eadem Congregatione; hoc petitur ad manifestandam tam reverentiam, quam dilectionem erga hanc benemerentem Fundatricem. Et Deus etc....

Vigore specialium facultatum a SSmo Dno Nostro concessarum, Sacra Congregatio Emorum ac Rmorum S[anctae] R[omanae] E[cclesiae] Cardinalium Negotiis et Consultationibus Episcoporum et Regularium praeposita: attenta attestatione Emi Protectoris, benigne Eidem facultatem tribuit super praemissis providendi, in omnibus iuxta preces, Contrariis quibuscumque non obstantibus. Romae 13 Iulii 1895. (Pieczęć okrągła z napisem: Isidorus Diac. S. Ang. in Foro Piscium S.R.L. Card. Verga S. C. Eporum et Regularium Praef.) (—) J. Card. Verga Praef., (—) A. Trombotta Pro Secrius”. W tekście podkreślenia moje. Odpis i fotokopia w ACSF Dz. III, L. p. 19, nr 19, oryginał znajduje się w Domu Generalnym w Rzymie.

<sup>17</sup> S. M. Józefa Mikulińska *Wyciąg do życiorysu Matki Angeli*

Na płycie kamiennej położonej na grobie wyryto następujące słowa: „Tu spoczywają zwłoki Przewielebnej i Ukochanej Matki Naszej Maryi Angeli (Zofii) Truszkowskiej Założycielki Zgromadzenia Sióstr Felicjanek w r. 1854 w Warszawie urodzonej 15 maja 1825 r. w Kaliszu a po długiej i ciężkiej chorobie z heroiczną cierpliwością znoszonej zmarłej świątobliwie d. 10 października 1899 r. w Krakowie „Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają.”<sup>18</sup>

A oto nekrolog Matki skreślony przez O. Honorata: „P.M.M. Angela z Kalisza, ze świata Zofia Truszkowska, czcigodna i ukochana nasza Matka i Fundatorka — która należąc do 3. Z.S.Fr. w Warszawie usługiwała ubogim sierotom i staruszkom — a potem z błogosławieństwem] O. Benjamina Komis.[arza] Głnego OO. Kapucynów i X. Arcybiskupa Warszawskiego zawiązała nasze Zgr-e i w Wielki Piątek 1857 r. obleczoną wraz ze swemi towarzyszkami została, i odtąd wychowaniem duchownem Sióstr naszych się zajmowała. [...] Pochowana została za szczególnym przywilejem jako Fundatorka Zgr-a w kapliczce zmarłych przy kościółku Domu Macierzyńskiego na Smoleńsku w Krakowie, 1899 ...”<sup>19</sup>

W cytowanym przez F.D. i G.B. fragmentach tekstów źródłowych pominięto między innymi Notatkę M. M. Moniki (Eleonory Sybilskiej), która wstąpiła do felicjanek w lipcu 1856 r. Notatka ta przepisana przez S. M. Justynę Adamczyk bez tytułu obejmuje lata 1855—1857. Została napisana w Detroit Mich. 23 września 1900 r. i obejmuje 5 stron. Na drugiej stronie rękopisu znajduje się następujące zdanie: „Ś.p. Przewielebna Matka Angela Truszkowska, była zawsze uważana za Fundatorkę czyli Założycielkę Zgromadzenia, do którego przeprowadzenia, użył Ją P. Bóg jako narzędzia.” Na stronie zaś pierwszej mówi również o O. Honoracie: „Dnia 21 listopada 2-wie siostry, P. Zofia Truszkowska, i P. Klotylda Ciecchanowska, należące do Stowarzyszenia Św. Wincentego; a następnie Tercyarki 3-go Zakonu Św. Ojca Franciszka (Kapucynki) Pragnąc poświęcić życie swe, z miłości P. Boga i bliźniego na posługę starców i kalek i wychowaniu sierot, oświadczyły się z temi pobożnemi pragnieniami, swemu Spowiednikowi P. O. Honoratowi Koźmińskiemu Kapucynowi, przyjęte przez Niego pod duchowną dyrekcyę.”<sup>20</sup>

Ks. Edward Kozłowski, proboszcz w Bay City w kazaniu z dnia 19 listopada 1905 r. wygłoszonym z okazji złotego jubileuszu Zgromadzenia mówi: „Teraz w krótkości opowiem wam historię tego zgrom[ad-

ACSF Dz. III, L. p. 242, nr 13; O. Honorat, *Nekrolog*, ACSF Dz. III, L. p. 555, nr 7.

<sup>18</sup> S. M. Bronisława Dmowska, C.S.S.F., *Matka Maria Angela Truszkowska Założycielka Zgromadzenia Sióstr Felicjanek (1825—1899)*, t. 1, Buffalo, N.Y. 1949, fotografia po str. 240.

<sup>19</sup> ACSF Dz. III, L. p. 555, nr 7 O. Honorat Koźmiński, [*Nekrolog M. M. Angeli Truszkowskiej*], Nowe Miasto po 1899.

<sup>20</sup> ACSF Dz. III, L. p. 900, nr 2, s. 1—2.

dzenia]. Fundatorką jego jest śp. świętobliwa i zamożna pani Zofia Truszkowska, która poświęciła się i swoje fundusze na ten cel, przytulając do siebie sieroty na pół nagie i opuszczone, a przede wszystkim wiejskie dziewczęta, w których widziała szerczącą się niemoralność, a do niej zaczęło się garnąć więcej panien i wspierały ją swoją pomocą.”<sup>21</sup>

Sługa Boży, O. Bernard Łubieński C.S.S.R. znał Matkę Angelę osobiście i uznawał ją za „Fundatorkę”.<sup>22</sup>

Fragmenty „Wspomnień Matki M. JUSTYNY ADAMCZYK o Przew. Matce M. Magdalenie Borowskiej” nie pomijają ani Matki Angeli Truszkowskiej, ani O. Honorata. Oddajmy jej głos: „Wstąpiłam do Zgromadzenia Sióstr Felicjanek na ulicy Danielewiczowskiej w roku 1862. Przyjęta bardzo łaskawie przez Przewielebną Matkę Maryę Angelę Truszkowską Fundatorkę Zgromadzenia, jak również przez Przewielebnego Ojca Fundatora Honorata Koźmińskiego, którego wszystkim kierował jako w początkująco zawiązującym się Zgromadzeniu.”<sup>23</sup>

Z polecenia Matki Generalnej M. M. Pii Schweda S. M. Cherubina Jasińska i S. M. Szczęsna Andrzejewska przystąpiły do napisania życiorysu Matki M. Angeli. Oto jego fragment: „Wiadomą jest rzeczą, że do spełnienia dzieł wielkich, w myśli Bożej powstałych, powołuje Bóg najczęściej dusze ukryte, niepozorne, nieznanne ludziom [...] Do takich dusz [...] należała Matka Marja Angela (Zofja Truszkowska). [...] Życie wysoce świętobliwe (Matki Marii) M. M. Angeli, Jej heroiczne cnoty, płaszczem pokory okryte, ściągnęły to błogosławieństwo Boże na Zgromadzenie, któremu dała początek, ...”<sup>24</sup>. A na innym miejscu czytamy: „M. Angela, jako Fundatorka i O. Honorat, jako współ-Fundator, słowem, przykładem i pracą nad duszami zapalali Siostry do dzieła miłosierdzia i rozwijały w nich coraz więcej ducha seraficznego, co można uważać za największe błogosławieństwo Boskie...”<sup>25</sup>

Warto również zaznaczyć, że życiorysy O. Honorata Koźmińskiego: S. Joanty Muśnickiej (Kraków 1925) i P. Litwińskiego (Warszawa 1938) podają Matkę Angelę Truszkowską jako Założycielkę Zgromadzenia SS. Felicjanek. Nie przytaczam tu informacji podawanych na ła-

<sup>21</sup> ACSF Dz. III, L. p. 908, nr 14. Różne pisma z okazji 50-lecia istnienia Zgromadzenia, s. 3.

<sup>22</sup> List O. Bernarda Łubieńskiego do Matki Magdaleny Borowskiej, Włocławek, 2. VII. 1907, s. 3: „...moje uszanowanie, a dla biednej M. Leonii słowo ufności że jeszcze czegoś dr z Brixen nie dokazał Bóg sam dokaże czy przez bł. Kingę, czy waszą św. fundatorkę, co daj Boże, Amen”. — Odpis ACSF, Dz. III, L. p. 782, nr 52.

<sup>23</sup> M. M. Justyna Adamczyk, *Wspomnienia o Przewielebnej Matce M. Magdalenie Borowskiej*, s. 3, ACSF Dz. III, L. p. 783 nr 7.

<sup>24</sup> Moje podkreślenie. S. M. Cherubina Jasińska fel., S. M. Szczęsna Andrzejewska fel., *Życiorys M. M. Angeli Truszkowskiej*, rękopis sprzed 1939 r., s. 7—8. Wyrazy ujęte w nawias pisane ręką M. M. Pii Schweda. ACSF Dz. III, L. p. 274.

<sup>25</sup> Tamże, s. 22—23.

mach prasy polskiej i amerykańskiej od r. 1905, wycinki te znajdują się w ACSF, Dz. IV, nr 1—12.

Matka Generalna M. Pia Schweda w okólniku z dn. 7 II 1937 r. pisze, co następuje: „Pragnieniem naszej świętobliwej Matki Fundatorki, Marii Angeli było: by Siostry własnoreczną pracą zarabiały na swe utrzymanie. Zastosujmy się do życzenia Jej a Bóg będzie nam błogosławił.”<sup>26</sup>

A oto list Matki Pii Schwede do O. Jakuba J. Zey T. J. drukowany w 1938 r.:

„... Przewielebny Ojczy, Generalny Dyrektorze! Jako Przełożona Generalna Zgromadzenia Sióstr Felicjanek, założonego w Warszawie, w roku 1855, przez Matkę Marię Angelę Truszkowską, proszę Waszą Przewielebność o łaskawe przyłączenie wszystkich Sióstr całego Zgromadzenia naszego do Apostolstwa Modlitwy ...”<sup>27</sup>

W artykule zaś napisanym z okazji 25-lecia istnienia Prowincji Lodi, N. J. czytamy:

„... Czy znacie tę Jubilatkę? — ...”

„... Należy ona do korpusu polskiego tej armii, jaki w r. 1855 w Warszawie, pod przewodnictwem OO. Kapucynów założyła Wielka Służebnica Boża, panna Zofia Truszkowska, znana pod zakonnym imieniem Matki Marii Angeli. ...”<sup>28</sup>

## 2. Sprawa samodzielności Matki Angeli, a jej uległość O. Honoratowi

F.D. i G.B. w swych wypowiedziach przyznają Matce Angeli, co następuje:

1. stworzenie Instytutu o celach religijnych za pozwoleniem O. Honorata, jednak z jej inicjatywy, kwesty na ten cel, opiekę nad dziećmi i staruszkami;

2. ustalenie regulaminu za aprobatą O. Honorata;

3. akt oddania się na służbę Bogu (Zofii Truszkowskiej i Klotyldy Ciechanowskiej) 21 XI 1855 r. — dzień uznany przez felicjanki za ich początek;

4. pozostanie w Instytucie mimo zmiany jego charakteru;

5. przyjęcie habitu 10 IV 1857 r. oraz pełnienie nadal funkcji kierowniczej w Zakładzie;

6. pełnienie obowiązku przełożonej z początkiem 1860 r. a następnie przełożonej generalnej;

7. wejście do klauzury z funkcją przełożonej obu chórów.

W ostatniej zwłaszcza pracy autorzy usiłują podważyć fakt, że od początku jasno zdawała sobie sprawę z kierunku i sposobu pracy nawet w Zakładzie, co nie jest słuszne. Gdyby sama nie wiedziała do-

<sup>26</sup> ACSF, Dz. III, L. p. 796, nr 14, *Rozporządzenie Matki Generalnej [Pii Schweda] po odbytej wizytacji 3ch Prowincji Naszych w 1936 r.*

<sup>27</sup> *Roczniki Zgromadzenia, Kraków VI (1938), s. 1.*

<sup>28</sup> *Tamże, s. 128.*



brze, czego chce, nie byłaby w stanie ani zaprojektować, ani doprowadzić do skutku swego przedsięwzięcia, gdyż O. Honorat w tym wypadku był niewątpliwie jedynie doradcą. Sami autorzy przecież mówią: „Inicjatywa tej instytucji należy bezsprzecznie do Zofii Truszkowskiej.”<sup>29</sup> Nawet Jakub Filek (O. Otto od Aniołów OCD) w swej pracy magisterskiej pt.: „Poglądy A. Górskiego na samodzielność Angeli Truszkowskiej w świetle nauki katolickiej” Lublin 1960 na str. 84 podaje: „Górski podkreśla, gdzie tylko może „zasadniczą” różnicę zdań O. Honorata a Matki Angeli, jakoby to świadczyć miało za samodzielnością myśli”. — Zaraz też w następnym zdaniu mówi o wysuniętym projekcie sprecyzowania głównego celu. „Otóż możemy zapewnić Górskiego, że O. Honorat nie mógł przyjąć takiego sformułowania, jakie proponowały matki fundatorki: „główny cel zgromadzenia — poświęcenie się dla innych, życie Bogomyślne i czynne stosownie do usposobienia” (234,4), dla tej prostej przyczyny, że takiego sformułowania nie przyjąłby Kościół”. Sądzić należy, że autorką takiego sformułowania była przede wszystkim Matka Angela, ponieważ od początku po tej linii szły jej poczynania. A więc i autor tego tekstu zdaje się potwierdzać fakt, że Matka wiedziała, jakie zadania stoją przed powstającym zgromadzeniem.

Interesujące nas zagadnienie porusza F.D. i G.B. w artykule „Jeszcze o początkach Zgromadzenia SS. Felicjanek” stawiając mi zarzut: „Autorka twierdzi w trakcie swych wywodów, że u Truszkowskiej „widoczna jest stałość postępowania dochodząca niemal do całkowitego nie liczenia się z własnym życiem uczuciowym.” Czyta się to stwierdzenie dosyć „gładko”, ale jeśli się ktoś orientuje w korespondencji Truszkowskiej, może mieć opory z przyznaniem autorce racji. Kto przeszedł ocalałe 313 listów Truszkowskiej do Koźmińskiego, miał możliwość stwierdzenia niezmiernie częstej fluktuacji poglądów i tendencji Truszkowskiej, częstego rozintegrowania uczuciowego, postawy, w której nie za wiele jest z monolitu. Lepiej więc nie wdawać się w oceny „na kredyt”, pozostawiając sprawę psychologom.”<sup>30</sup>

Najpierw zacytujemy całe zdanie, z którym autorzy nie zgadzają się. „Widoczna jest u niej stałość postępowania dochodząca niemal do całkowitego nie liczenia się z własnym życiem uczuciowym, które mimo wszystko istnieje i świadczy o jej ogromnej wrażliwości. To zresztą jedynie potęguje jej cierpienia.”<sup>31</sup> Nie dziwię się poglądom autorów, gdy mówią w oparciu o listy Matki pisane do kierownika duszy. W swojej wypowiedzi i to również uwzględniłam. Obok tego postawmy jednak zdanie zamieszczone również w moim poprzednim artykule, którego dyskutanci nie podważają.

<sup>29</sup> F. D. i G. B., *Powstanie Zgromadzenia Felicjanek*, Prawo kanoniczne, 11 (1968) Nr 1—2, s. 123.

<sup>30</sup> F. D. i G. B., *Jeszcze o początkach Zgromadzenia SS. Felicjanek*.

<sup>31</sup> M. Strzałkowska, op. cit., *Prawo kan.* 13 (1970) Nr 3—4, s. 32.

„Zarówno trzykrotne wybory Matki M. Angeli na Matkę duchowną zgromadzenia i na Przełożoną Generalną w latach 1860, 1864 i 1868 oraz inne pisma znajdujące się w archiwum świadczą o wielkim zaufaniu, jakim siostry darzyły Sługę Bożą”.<sup>32</sup>

Czyż istotnie tylko psychologom tę sprawę należy zostawić? Wiemy, że uczucie z natury swej jest zmienne. Człowiek zaś, który tylko nim w życiu się kieruje nie jest stały. Czy jednak takiemu człowiekowi można ufać? Czy rzeczywiście byłby on w stanie spełniać odpowiedzialne obowiązki?

Przez cały czas sprawowania rządów w zgromadzeniu stykamy się z uznaniem dla prac Matki Angeli ze strony Ojca Dyrektora. Mamy wiele dowodów zaufania i przywiązania ze strony Sióstr, a także innych osób, które ją znały. Tych zapatrywań jedynie ona nie podziela. Czy jednak jej wyznania i oskarżenia, walki wewnętrzne, przedstawiane w listach duchownych mogą zdystansować to, czego dokonywała na zewnątrz? A przecież przeżywane przez nią trudności występują równoległe z jej działalnością, po której nie da się rozpoznać stanu duszy Matki Angeli. Na tę sprawę rzucają także światło listy pisane do sióstr. Nie sposób posądzać ją o przekazywanie innym myśli obliczonych na efekt, nie uznanych i nie sprawdzonych rozumem.

Co u Matki Angeli w szczególny sposób uwidacznia się, to to, że panuje nad swoimi uczuciami i nie one nią rządzą, chociaż są i to niejednokrotnie bardzo silne. Zwróćmy zatem uwagę na jej zdolność obiektywnego oceniania rzeczywistości. Pierwszym, interesującym nas w tej dziedzinie faktem jest zauważenie szerzącej się nędzy i chęć skutecznego zaradzenia jej. W tym celu powołała do istnienia Zakład św. Feliksa mimo warunków politycznych, które nie sprzyjały życiu zorganizowanemu.

Posiadała dar rozwiązywania trudności innym. Świadczą o tym listy Sł. B. do sióstr, jej własne słowa umieszczone w III medytacji na str. 10: „Dziwnym zrządzeniem Boskim każda moja rozmowa tak uszczęśliwia Siostry, tak sobie cenią każde słowo, choć je wcale łagodnie nie traktuję”<sup>33</sup>, a także urywek z listu M. Weroniki (Klottyldy Ciechanowskiej): „... pokora Twoja nie pozwala Ci radzić sobie samej — chociaż drugim bardzo pomagać potrafisz...”<sup>34</sup> M. Angela przyznała się O Honoratowi do pokus przeciw powołaniu, z którymi sama nie potrafi sobie poradzić, mimo że siostry przechodzące podobne walki otrzymują od niej właściwe i pomocne wskazówki.<sup>35</sup>

Rządzi zgromadzeniem mimo ciężkich chorób i przeżyć. Ma łątwość

<sup>32</sup> Tamże, s. 47—48.

<sup>33</sup> M. Angela Truszkowska, *Medytacja III*, s. 10, ACSF Dz. III, L. p. 29, *Pisma* t. VIII, nr 1.

<sup>34</sup> List S. M. Weroniki Ciechanowskiej do M. Angeli, 29. II. 1860, s. 2. ACSF Dz. III, L. p. 91, nr 38.

<sup>35</sup> List M. Angeli do O. Honorata, s. 7, ACSF Dz. III, L. p. 26, nr 214.

wplywania na innych, z czego dobrze zdaje sobie sprawę, skoro pisze: „Co także uważam za łaskę [...] to tę łatwość wplywania na drugich; sobie w niczem poradzić nie mogę, nie umiem prawie rozróżnić dobrego od złego ale z drugimi zupełnie inaczej, jak tylko chcę, to nie ma prawie takiego usposobienia na którebym nie umiała wplynąć, jest to dar nie dla mnie ale dla drugich dany ...”<sup>36</sup>

Potwierdza to zresztą O. Honorat w liście pisanym do ss. w Łowiczu: „Wolałbym, aby każda z Was raz na tydzień przez pięć minut z Nią mówiła i żeby Matka jak najniedbalej ten obowiązek sprawowała, byle to było na Jej sumieniu, niżeli gdyby najlepsza z Was spełniała go najgorliwiej i co dzień z Wami godzinne konferencje miewała. Dlatego wtedy tylko spokojny byłem zawsze o Siostry, gdy je widziałem pod Jej przewodnictwem zostające.”<sup>37</sup>

Matka sama też pisze: „... nigdy na brak ale chyba na zbytek przywiązania mogłabym narzekać — i nawet wolałabym, żeby go mniej miały bo mniej bym miała wyrzutu sumienia że im się tak źle wywdzięczam.”<sup>38</sup>

Faktów potwierdzających jej obiektywizm w ocenie zdarzeń, osób, przepisów, które miały stać się normą życia felicjanek jest tak wiele, że nie sposób ich tu cytować.

Warto jednak jeszcze zastanowić się nad tym, czy posiadała zdolność wracania do równowagi po ciężkich przeżyciach?

Za przykład niech posłużą nam tymczasem dwa wypadki:

1° kasata Zgromadzenia, 2° zejście z urzędu Przełożonej Generalnej, a tym samym oficjalne i całkowite odsunięcie od spraw Zgromadzenia.

Jedno i drugie było dla niej niezwykle ciężkie. Ale oto jej słowa wyjęte z listu okólnego do sióstr po kasacie: „Zawsze się weselcie, bezustannie módlcie się, za wszystko dziękujcie, bo taka jest ku Wam wszystkim Wola Pana naszego Jezusa Chrystusa.”<sup>39</sup>

Po zejściu zaś z urzędu 27 VI (1870) tak pisała: „Co do położenia mego czuję się bardzo szczęśliwa a im więcej poznaję moją nędzę tym więcej dziękuję P. Bogu, tym więcej oceniam Ojca miłość dla mojej duszy że mnie z dawnego położenia wyrwał w którym i własnej duszy i drugich i całemu Zgromadzeniu byłabym zaszkodziła.”<sup>40</sup>

Życie Matki ma jakby dwa nurty: jeden znany Bogu i spowiednikowi, gdzie sama sobie poradzić nie umie, a obok niego drugi, wi-

<sup>36</sup> M. An g e l a, *Medytacja IV*, s. 14, ACSF Dz. III, L. p. 29, *Pisma*, t. VIII, nr 2.

<sup>37</sup> List O. Honorata Koźmińskiego do Sióstr klauzurowych, Zakroczyn, 28. I. 1865, ACSF Dz. III, L. p. 419, nr 3.

<sup>38</sup> List M. An g e l i do O. Honorata, ACSF Dz. III, L. p. 26, nr 151, s. 7—8.

<sup>39</sup> *Historja Zgromadzenia SS. Felicjanek na podstawie rękopisów*, cz. I, Milwaukee Wis., 1924, s. 311.

<sup>40</sup> List M. An g e l i do O. Honorata, s. 1—2, ACSF Dz. III, L. p. 27, nr 269.

doczny na zewnątrz, który najczęściej nie pozwala domyślać się jej jakże bolesnych przeżyć. Na tej drugiej płaszczyźnie nie trudno dostrzec jej samodzielność. Mówią o tym także nasze dotychczasowe rozważania. Nie trzeba więc mnożyć dowodów i przykładów.

Artur Górski w swej monografii o Matce Truszkowskiej wyczuwa ten problem, jako jeden z najbardziej istotnych. Poświęca mu wiele uwagi, ale go nie rozwiązuje. Jakub Filek w swej krytyce poglądów Górskiego podchodzi również do zagadnienia zbyt jednostronnie i nie zawsze słusznie. Ujmuje bowiem sprawę od strony dogmatu. Tymczasem problem: jak pogodzić naturalną samodzielność Matki z jej uległością O. Honoratowi — jest nadal problemem otwartym. Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na obszerną i wnikliwą analizę zagadnienia. Zasygnalizuję więc jedynie pewne, nasuwające się w związku z tym myśli.

Matka Angela dręczona niepokojem i skrupułami sama kilkakrotnie prosiła O. Honorata o pozwolenie, by mogła mu złożyć, jako swemu kierownikowi, ślub posłuszeństwa. Sądziła, że na tej drodze odzyska spokój. Ślub ten złożyła, choć trudno ustalić kiedy.

Jakkolwiek w 1871 r. O Honorat zwolnił ją ze ślubu, nie chciała z tego korzystać. Wydaje się, że rozumiała go w dużej mierze jako bezwzględną szczerotę wobec kierownika. Potwierdzałyby to jej listy. Dopiero w 1875 r. postanowiła skorzystać z otrzymanego poprzednio zwolnienia i napisała o tym do O. Honorata.<sup>41</sup>

W sprawach własnej duszy poddaje się Ojcu całkowicie, mimo, że tego rodzaju posłuszeństwo nie daje jej zadowolenia, ani nie wpływa korzystnie na zmianę usposobienia wewnętrznego. Ojcu Honoratowi ulega jednak także w sprawach zewnętrznych. Mimo to uległość w obu wypadkach nie jest jednakowa. W odniesieniu do siebie, słucha bezwzględnie, gdy chodzi o Zgromadzenie przedstawia, a nawet wysuwa własne poglądy. A przecież, pod koniec życia dochodzi do przekonania, że składając ślub posłuszeństwa nie uzyskała tego, czego pragnęła. Odpowiedzialność za taką stan rzeczy Artur Górski stara się zrzucić na O. Honorata. Takie jednak rozumowanie — to chęć wytłumaczenia pewnych tajemnic Bożych na sposób ludzki. Tym więcej, że Matka sama miała dar rozwiązywania problemów innych osób, jedynie w stosunku do samej siebie była bezradna. Zadanie więc O. Honorata w tym wypadku było niezwykle trudne. Mamy wiele dowodów na to, że chciał się z niego wywiązać jak najlepiej. Stajemy więc chyba wobec zamiarów Bożych, które dla nas pozostaną tajemnicą.

Warto jeszcze w tym miejscu dodać niektóre przynajmniej wypo- wiedzi O. Honorata Koźmińskiego rzucające światło w sposób bezpośredni i pośredni na samodzielność Matki Angeli Truszkowskiej. Oto słowa skierowane do niej, a skreślone przez Sługę Bożego w książecz-

---

<sup>41</sup> List M. Angeli do O. Honorata, s. 3, ACSF Dz. III, L. p. 27, nr 297.

ce „Bóg mój i wszystko”: „Przenajświętsza Maryja Panna która Ciebie wezwała do związania i zastępowania siebie w tem Zgromadzeniu, którego Ona sama jest Fundatorką i Przełożoną prawdziwą, która raczyła mnie naznaczyć przez S — posłuszeństwo do posługi Twojej, niech połączy w Niepokalanem Swem Sercu w którym nas zamknęła Serca nasze miłością Jezusa ...”<sup>42</sup>

Nieco dalej zaś dodaje: „Dawała wprawdzie Matka przez całe swoje życie zakonne przykłady zaparcia swego zdania i posłuszeństwa w rzeczach nader trudnych zmieniając raz jeden i drugi rodzaj życia nawet, jako przystało na tę którą wybrał P. Bóg do związania dwóch Zgromadzeń...”<sup>43</sup>

W 1871 r. tak pisze: „P. Jezus na tej ziemi naprzód pracował, modlił nauczał i cuda miłosierdzia czynił, a w końcu cierpiał okrutną mękę: ale w tem cierpieniu była najcięższa praca, najgorętsza modlitwa, najskuteczniejsza nauka i największy cud miłosierdzia — tam dopiero spełnił do końca urząd Zbawiciela. Naśladowałaś Go już we wszystkim, proś Go aby Cię nauczył teraz naśladować się w cierpieniu — przez które masz dokonać powołania swego, i zleconego ci urzędu Matki Zgromadzenia.”<sup>44</sup>

Z Zakroczymia w lutym 1880 r. kieruje do niej te słowa: „Z tego co mi Matka pisze, poznaję z wielką pociechą, że ją zawsze tak żywo obchodzi Zgromadzenie jak dawniej, jako prawdziwą Matkę...”<sup>45</sup>

Z tego wynika, że mimo cierpień fizycznych Matka interesuje się sprawami swej rodziny zakonnej, a spostrzeżenia na ten temat przekazuje Ojcu. Potwierdza to także list z 1895 r.: „Z wielką pociechą dowiaduję się, że to Matka pokazała się prawdziwą Matką tego ukochanego naszego Zgr-a gdy się ujęła za nim upominając się o utrzymanie przepisów drogich dla serca gorliwszych Jej córek, a które słabszego ducha Siostry przez pokątne starania chciały usunąć. Takiej też to powagi potrzeba było, aby temu zapobiedz. Niech Bóg utrzymuje nam jak najdłużej Matkę kochaną przy zdrowiu i niechaj da jej doczekać ostatecznego ustalenia tego dzieła, do którego zaczęcia podobają Mu się użyć Jej posługi.”<sup>46</sup>

Za samodzielnością Matki Angeli, a także za tym, że miała koncepcję Zgromadzenia, nie tylko dzieł miłosierdzia, którym poświęcały się Siostry świadczy list O. H. do S. M. Anieli Jeziorańskiej z 1875 r.

„Co do wdawania się w zarząd Nowicyatu iż nikomu niewolno się weń wdawać oprócz wyższych przełożonych -- to się rozumie iż nie-

<sup>42</sup> O. Honorat w książeczce *Bóg mój i wszystko*, s. 361—362, Zakroczym, 10. XII. 1869 r., ACSF Dz. III, L. p. 380, nr 5.

<sup>43</sup> Moje podkreślenie, tamże, s. 363.

<sup>44</sup> Tamże, Zakroczym 23. X. 1871, ACSF Dz. III, L. p. 381, nr 6, s. 386—387.

<sup>45</sup> List O. Honorata do M. Angeli, Zakroczym, 9. II. 1880 r., ACSF Dz. III, L. p. 382, nr 7.

<sup>46</sup> List O. Honorata do M. Angeli, Nowe Miasto 1895 r., ACSF Dz. III, L. p. 384, nr 9.

wolno rozporządzać co innego ale nie to iżby niewolno było choćby najmłodszej Siostrze zdanie swoje z miłością i pokorą wyjawić a coś dopiero M. Angeli która będąc Matką was wszystkich i od Boga na to wybrana pierwsza zaszczenia w Was tego ducha którym się obecnie kierujecie, i która najlepiej może ocenić to w czem przewodnictwo obecne Nowicyatu odstępuje od tego ducha..."<sup>47</sup>

Trudno tu także pominąć list okólny O Honorata do Sióstr klauzurowych, który choć chronologicznie wcześniejszy także porusza interesujące nas zagadnienie: „... Wy wiecie dobrze moje drogie, jak pragnieniem mojem było zawsze aby Wami wszystkimi Matka tylko we wszystkim rządziła, aby Ta którą Pan Bóg wybrał do rozpoczęcia tego dzieła, której zapewne najlepiej dał poznać wolę swoją względem Was i której dał przejąć się tym duchem, jakim chciał aby Zgromadzenie się rządziło, aby Ona stawiała pierwsze kroki Wasze w tem tak nowem dla Was wszystkich życiu, a którego zasady Jej są tak dobrze znane.”<sup>48</sup>

Posłuszeństwo zatem i uległość nie przekreślają samodzielności.

### 3. Zakład P. Truszkowskiej a Zgromadzenie SS. Felicjanek

F.D. i G.B. tak zapatrują się na tę sprawę: „M. Strzałkowska odwołując się w swym artykule do stanu prawnego i płynących stąd konsekwencji, winna — jak się wydaje — bardziej zważać na ścisłość i precyzję używanych określeń. Tymczasem omawiając wstępny etap kształtowania się zgromadzenia, pisze: „Instytucja charatatywna (tj. Przytułek p. Truszkowskiej), jakkolwiek o charakterze religijnym, to jednak świecka, zostaje przekształcona w zgromadzenie zakonne”. Nie rozróżnia więc dwóch różnych rzeczy: przytułku i funkcjonującej w nim kongregacji III Zakonu. „Instytucja” — to przytułek: pensjonariuszki, zmieniany w miarę ich przybywania lokal, zabezpieczenie bytu materialnego, pewien program wychowawczy. Te elementy nie weszły w zakres życia zakonnego. W przytułku były osoby prowadzące go i opiekujące się starszami i dziećmi. Z nich powstało zgromadzenie zakonne.”<sup>49</sup>

Wypowiedzi mojej nie można chyba rozumieć inaczej jak tylko w sposób przeze mnie zamierzony. Trudno bowiem przypuszczać, by podopieczni, a nie opiekunki, stworzyli zgromadzenie zakonne.

Przyjęta przez F.D. i G.B. interpretacja wymaga poważnego zabiegu. Trzeba za wszelką cenę oderwać Zakład od Zgromadzenia, oddzielić ludzi od ich czynów, życie z Bogiem od działania na zewnątrz. Oczywiście nikt nie zamierza udowodniać, że Zakład i Zgromadzenie

<sup>47</sup> Podkreślenie moje, List O. Honorata do S. M. Anieli Jeziorańskiej, [Zakrocym] 11. I. 1875, s. 1—2, ACSF Dz. III, L. p. 392, nr 84.

<sup>48</sup> List okólny O. Honorata do Sióstr klauzurowych [Zakrocym], 28. I. 1865 r., s. 30—31, ACSF Dz. III, L. p. 419, Nr 3.

<sup>49</sup> F. D. i G. B., *Jeszcze o początkach Zgromadzenia SS. Felicjanek*.

to jedno i to samo. Między tymi dwoma pojęciami nie da się postawić znaku równości. Jednak między Zakładem Św. Feliksa a Zgromadzeniem SS. Felicjanek istnieją tak ściśle powiązania, że trudno je od siebie oddzielać. Mamy tu do czynienia ze stopniowym rozwojem dokonującym się w czasie, a nie z całkowitym przestawieniem Zakładu na zupełnie różne cele.

Zestawmy krótko przynajmniej najistotniejsze powiązania.

Na tych dwóch etapach ogniwem wiążącym jest przede wszystkim sama osoba Zofii Truszkowskiej, która w obu wypadkach spełnia doniosłą rolę. Jak na to patrzyły pierwsze felicjanki mówi bezimienna notatką napisana prawdopodobnie po 1870 r.

„Po urządzeniu się w nowym mieszkaniu [mowa o 1857 r. na ul. Danielewiczowskiej], zaczęto obmyślać środki do postępu duchownego, a że w M. Angeli objawiło się dążenie do życia połączonego, stąd Przełożeni nasi duchowni brali wskazówkę, uważając oraz i potrzeby kraju, że Bóg dając fundatorce podobne usposobienie, wskazuje czego wymaga od Zgromadzenia. Tym celem ta Matka naznaczona była na Mistrzynię duchowną, w czem Ją Duch Ś[więt]y szczególniejszymi przymiotami obdarzał”<sup>50</sup>. Oczywiście nie można tu także pominąć Klotydy Ciechanowskiej.

Co do kandydatek, które tworzą podstawę nowej rodziny zakonnej, to pociąga je mimo wszystko praca charytatywna i poświęcenie opiekunek. Gdyby bowiem szukały życia kontemplacyjnego, należały przypuszczać, że zgłosiłyby się do któregoś z istniejących już w Warszawie zakonów.

O O. Honoracie nie mówię tutaj, ponieważ Dyrektorem Zgromadzenia został mianowany w 1856 r., a poprzednio sprawy Zakładu znał od strony konfesjonau.

Kolejnym zaś, narzucającym się samorzutnie ogniwem — to sam Zakład, który nie przestał funkcjonować, gdy pierwsze relicjanki wyszły na ulice Warszawy. Takie oraz podobne prace charytatywne podejmujemy i prowadzimy do dziś. Realizujemy w ten sposób nasze felicjańskie powołanie.

O. Honorat sam doskonale dostrzega ten istotny związek między Zakładem a Zgromadzeniem, skoro mówi: „Mogą i to Siostry na pociechę swoją w zawiązku swoim uważać, że są prawdziwymi córkami Franciszka S-go bo ten związek był rzeczywiście bardzo małą częsteczką — istną porcyunkulą, począcie ich bowiem było w największym ubóstwie, bez żadnych zasobów ludzkich na lichem poddaszu. Tam w jednej małej izdebce praktykowało się już i życie zakonne i odbywały się różne ćwiczenia duchowne i wykonywały różne uczynki miłosierdzia. Tam było ich Oratoryum, Pracownia, Refektarz i Dormitarz, tam Salka Ochrony, Przytułek dla Staruszek i Kalek bo to wszystko już tam było zebrane jak przedstawiając w małym zarysie to, co miało być potem”<sup>51</sup>.

<sup>50</sup> ACSF Dz. III, L. p. 900, nr 1, *O początku Zgromadzenia*, rkp. bezimienny, ok. 1870 r., s. 3.

Nie chciałabym w tym miejscu powtarzać znowu wydarzeń znanych już czytelnikowi z dotychczasowych artykułów dyskusyjnych. Pragnę jednak, odsyłając zainteresowanych do źródeł już przytoczonych, stwierdzić, że nigdy dotąd zarówno w oczach ludzi, wobec których powstało zgromadzenie ss. felicjanek jak i tych, którzy je tworzyli, nie zaistniał problem oddzielenia celu pracy i poświęcenia siostr od nich samych.

Weźmy choćby pod uwagę list hr. Wrotnowskiej. Cytują go już dyskutanci jako wiarogodne źródło w związku z prywatną działalnością charytatywną Zofii Truszkowskiej, a przecież jego autorka mówi: „W numerze 52 z dnia 28 Grudnia Gazety Kościelnej wychodzącej w Lwowie, jest nekrolog Maryi Angeli, zupełnie nie odpowiadający znaczeniu jakie ta Świątobliwa przyjaciółka mojej młodości, powinna zajmować w historii Kościoła Polskiego jako założycielka Zgromadzenia, które tak szeroko rozlało po świecie swe Święte posłannictwo”<sup>52</sup>.

Trudno przypuszczać, że po rozmowie z O. Beniaminem Szymańskim, lub po przyjęciu habitu Matka Angela stała się inną osobą.

Pogląd wyrażony przez autorów w obu ostatnio drukowanych artykułach byłby jedynie uzasadniony w wypadku, gdyby po decydującej rozmowie z Prowincjałem OO. Kapucynów Zofia Truszkowska zrezygnowała z dotychczasowej działalności, odeszła, a podjętą przez nią pracę kontynuował w dalszym ciągu na swój sposób O. Honorat Koźmiński. Przeciw temu jednak świadczą fakty przekazane w źródłach i tradycji zgromadzenia.

Jakkolwiek Zofia Truszkowska rozpoczynając swą działalność charytatywną nie myślała o założeniu zgromadzenia zakonnego, to jednak odgrywała w nim rolę istotną. Nawet, gdy inne były przełożonymi, organizacja wewnętrzna do niej należała. Dlatego była ona równocześnie mistrzynią i miała ogólny nadzór nad wszystkim. Ona, a nie kto inny, udzielała na ten temat informacji O. Honoratowi.

#### 4. Możliwość przypisania Fundatorstwa innym felicjankom

Do Ojca Beniamina Szymańskiego w kwietniu 1856 r. zgłosiły się trzy przyszłe felicjanki: Zofia Truszkowska, Klotylda Ciechanowska i Michalina Riebinder. Ponieważ one rozpoczynały wspólnie pracę nad tworzącym się Zgromadzeniem, więc i o nich wypada wspomnieć. Pomijam oczywiście Zofię, ponieważ mowa o niej na innym miejscu.

Zacznijmy od najstarszej, którą wybrano na pierwszą przełożoną nowej rodziny zakonnej, Ani w listach, ani w notatkach do historii zgromadzenia nikt nie nazywa jej fundatorką. Także ona sama nie przypisuje sobie tego tytułu. Zgromadzenie musi opuścić jeszcze przed

<sup>51</sup> O. Honorat Koźmiński, *Ustawy Felicjanek według 1-go układu*, rkp. (ok. 1865 r.), s. 19, ACSF bez numeru.

<sup>52</sup> List hr. Wrotnowskiej do M. Magdaleny Borowskiej, 1900 r., s. 1, ACSF Dz. III, L. p. 234, nr 5.



kasatą, ponieważ przeszła potajemnie z prawosławia na katolicyzm, jest więc poszukiwana przez władze carskie. Wraca do felicjanek dopiero w 1873 r., zaledwie na osiem lat przed śmiercią. Oto, co o niej M. Magdalena pisze do O. Honorata dn. 8. V. 1873 r.: „Mnie się zdaje, że ona zerwała ze Zgr[omadzeniem] przez to, że już gdzie indziej występowała, a i to także mam na uwadze, że ona professyę czyniąc, była ślubami małżeństwa związana, więc chyba ta professya nie była żadna. Jednakże akt Jej M. Angela ma”<sup>53</sup>. Ten akt jednak zaginął, a w Księdze przyjęć znajdujące się w ACSF jest następująca notatka: „M. Kunegunda z Bukaresztu, Michalina Rehbinder (O. Honorat pisał Rhébinder) rodzice: Otto i Anastazja, zamieszkali w Rosji, ur. 16. III. 1812, przyjęta na aspirację 2 lipca 1873. Jedna z pinerwskich Matek, nowicyuszka. Pierwsze śluby złożyła 2. VIII. 1874, śluby wieczyste 2. II. 1879, umarła 29. X. 1881 w Krakowie”.

Trudno za dostateczny powód przyznania jej tytułu fundatorki uznać fakt, że przyłączyła się do Zofii i Weroniki, a następnie była pierwszą przełożoną. Nie miała decydującego wpływu ani na działalność zewnętrzną, ani na kształtowanie życia zakonnego. Źródła milczą na ten temat. Zdaje się to potwierdzać również kilkunastoletnia przerwa, spowodowana koniecznością zewnętrzną opuszczenia Zgromadzenia wówczas, gdy ono na swej drodze stawiało pierwsze kroki.

Sprawa natomiast Klotyldy Ciechanowskiej przedstawia się nieco inaczej. Wyciągi z listów X. P. Semenienki do M. Marceliny Darowskiej znajdujące się w naszym archiwum wskazują na to, że sama uważała się za założycielkę i że za taką przyjmował ją autor tych listów. W niektórych wspomnieniach Sióstr występuje ona jako fundatorka opok Matki Angeli, czasem nawet jest stawiana na pierwszym miejscu, nigdy jednak sama. Dokumentów na ten temat jest stosunkowo niewiele. Najkrócej historię jej życia podaje S. M. Józefa Mikulińska: „...obydwie [z Zofią Truszkowską] zamierzały o wstąpieniu do Zakonu — Klotylda piękna, powabna i wymowna — więcej musiały żyć w świecie — przewagę duchowną miała jednak nad nią Zosia cicha, niepozorna — Klotylda więc swoją kuzynkę Zofię kochała z jakąś czcią dla Niej — i kochać umiała do ostatniej chwili życia — chociaż złączona w rodzinie — razem złączone w założeniu Zgrom. i choć w Bogu złączone — z woli Bożej musiały się rozłączy[ć], bo Klotyldy dusza pragnęła życia kontemplacyjnego a nie miała siły ducha — do ofiary — Kiedy żądali aby została w życiu naszym obecnym połączonej modlitwy z czynem — wyjechała do Rzymu i tam umarła...”<sup>54</sup>

Załamanie jej spowodowane było wynikiem głosowania decydującego o przejściu niektórych Sióstr do klauzury. Klotylda marzyła o niej, nie widziała siebie w życiu czynnym. Nie opuściła jednak zgromadze-

<sup>53</sup> M. Magdalena B o r o w s k a — List do O. Honorata, 8. V. 1873 r., ACSF Dz. III, L. p. 787.

<sup>54</sup> S. M. Józefa M i k u l i Ń s k a, *Wyciąg do życiorysu Matki (Angeli)*, s. 6—7, ACSF Dz. III, L. p. 242, nr 13.

nia bezpośrednio po wyodrębnieniu sióstr oddanych życiu kontemplacyjnemu. W 1866 r. jest już jednak w Rzymie i choć z felicjankami czuje się związana, to członkiem zgromadzenia do końca życia nie będzie. Z tego, co tu zostało powiedziane nie wynika, by można ją uznać za założycielkę. Nie widać, aby miała decydujący wpływ na kształtowanie się duchowości Sióstr nawet wtedy, gdy po Michalinie Rhebinder pełniła obowiązek przełożonej.

W tym miejscu należy wspomnieć Matkę M. Magdaleny (Aniele Borowską), która do zgromadzenia wstąpiła w 1858 r. i była przyjęta przez Matkę Angelę, pełniła odpowiedzialne obowiązki, a od 1871 r. przez 44 lata była Przełożoną Generalną.

We wspomnieniach sióstr, czy innych tekstach źródłowych nie ma wzmianki o tym, by kiedykolwiek siostry uważały ją za fundatorkę.

Mówi o tym jedynie O. Honorat. W notatkach o historii zgromadzenia pisze: „O tem jak przy założeniu Ochroniarek, gdy był Nowicyat opuszczony i Kandydatki wybrane, a nie było Mistrzynie, — M. Magdalena ofiarowała się na to, chociaż Jej żądano do Klauzury; — i prze[z] to stała się prawdziwą Matką i Fundatorką tego Zgr-nia. — Bo M. Angela naprzód o Zakonach nie myślała, jak zaręcza Józefa i była tylko przezemnie przymuszona, o czem nie pamiętam wcale; a potem przyłączyła się do Klauzury a stamtąd na odpoczynek do Krakowa przybyła”<sup>55</sup>.

Z przytoczonych tu zdań wynika, że O. Honorat nie pamiętał już wszystkiego dokładnie, myli powód wyjazdu Matki Angeli do Krakowa. Uzasadniając zaś przyznanie tytułu fundatorki Matce M. Magdalenie Borowskiej podaje powód niedostateczny, by go przyjąć.

##### 5. O. Honorat Koźmiński jako Fundator w świetle źródeł i dyskusji

Ostatnio prowadzona polemika skupia naszą uwagę na osobie Sługi Bożego O. Honorata. Jest to niewątpliwie postać wyjątkowa, zwłaszcza jeśli chodzi o prace dotyczące rozwoju życia zakonnego w Polsce w drugiej połowie XIX w. Zgromadzenie SS. Felicjanek jest z nim związane i nigdy żadna z Sióstr drukujących swe prace czy to biograficzne, czy o charakterze historycznym, a mówiące o Zgromadzeniu czy jego członkach, nie pomijała milczeniem ani osoby, ani też działalności O. Honorata, oczywiście w granicach wyznaczonych tematem. Dlatego zarzut postawiony przez F. D. i G. B. jest dla mnie szczególnie bolesny: „I wtedy wbrew oczywistym świadectwom źródłowym, z genezy zgromadzenia i jego początków zaczął „znikać” O. Honorat Koźmiński. Jeśli się zdecydowano przyznać mu jakiś udział w tworzeniu zgromadzenia, to był on wręcz marginesowy”<sup>56</sup>.

O. Honorat nie zaczął „znikać” z początków zgromadzenia. Artykuł,

<sup>55</sup> Odpis rękopisu O. Honorata Koźmińskiego kłp., uczyniony ręką M. M. Brunony Pydynkowskiej Fel., 1910, s. 7, ACSF Dz. III, L. p. 900, nr 4.

<sup>56</sup> F. D. i G. B., *Jeszcze o początkach Zgromadzenia SS Felicjanek*.

który napisałam, był pierwszym głosem w dyskusji na ten temat ze strony felicjanek; mimo końcowego wniosku podkreśliłam przecież zarówno poświęcenie Ojca, jak i jego wkład w rozwój naszego zgromadzenia. Oczywiście zdawałam sobie sprawę z tego, że w szczupłych ramach artykułu nie da się powiedzieć wszystkiego. Nie sądzę również, by Ojciec Honorat mógł zniknąć, jak podaje F. D. i G. B. z informacyjnego proc su beatyfikacyjnego Matki Angeli Truszkowskiej<sup>57</sup>. Przecież nie przeprowadza się go w oderwaniu od źródeł, a same pisma Matki oraz rękopisy dotyczące historii Zgromadzenia, tak często cytowane przeze mnie i przez autorów, takiemu twierdzeniu przeczą. Nie przypuszczam także, aby w procesie Sł. B. O. Honorata dało się pominąć osobę Zofii Truszkowskiej i jej rolę w Zgromadzeniu SS. Felicjanek. W 1952 r., a więc w kilka lat po rozpoczęciu obu procesów, O. Bronisław Wilk OFM Cap. w swej rozprawie pt.: „O. Honorat a polskie stany doskonałości” doszedł do takiego wniosku: „Nic przeto dziwnego, że Zgromadzenie prawie od początku swego istnienia nazywało O. Honorata obok Matki Angeli Truszkowskiej swoim Fundatorem”<sup>58</sup>.

F. D. i G. B. stwierdzają ponadto, że: „Inna rzecz stan prawny, a inna praktyczny przebieg powstawania zgromadzenia”<sup>59</sup>.

Podejrzmy więc do sprawy od strony praktycznej.

Co do wkładu w Zgromadzenie SS. Felicjanek ze strony O. Honorata, to zgadzamy się na następujące fakty:

1. był spowiednikiem i kierownikiem sumienia Zofii Truszkowskiej; spowiednikiem sióstr i ich podopiecznych;
2. udzielił Zofii pozwolenia na utworzenie Zakładu;
3. był jej doradcą i Dyrektorem Zgromadzenia;
4. odprawiał Mszę św. oraz nabożeństwa w kaplicy Sióstr;
5. miał czasem lekcje w nowicjacie i katechizm dla dzieci z Zakładu;
6. przewodniczył ceremoniom zakonnym;
7. kierował swe penitentki do felicjanek;
8. napisał konstytucje, zwyczaje, ceremoniarze itp.

Jeśli chodzi o przeprowadzenie Zgromadzenia SS. Felicjanek w latach 1855—1865 przez wszystkie etapy prawne, to milczenie autorów w tej sprawie zdaje się być zgodą na moje poprzednio wyrażone w tej sprawie zdanie. Inicjatywa bowiem obłóczyn sióstr oraz afiliacji nowego zgromadzenia do zakonu OO. Kapucynów należała do O. Beniamina Szymańskiego, któremu trzeba przyznać:

1. zgodę na przyjęcie Zakładu pod jurysdykcję kapucynów warszawskich;

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> O. Bronisław Wilk OFM Cap., *O Honorat Koźmiński a polskie stany doskonałości chrześcijańskiej w latach 1854—1908*, Warszawa, 1952, s. 47; Uwaga: w tekście cytatu podkreślenie moje.

<sup>59</sup> F. D. i G. B., *Jeszcze o początkach Zgromadzenia SS. Felicjanek*.

2. zalegalizowanie Zakładu wobec władz państwowych;
3. wyznaczenie O. Honorata Koźmińskiego na Dyrektora;
4. inicjatywę dotyczącą obłóczyn pierwszych felicjanek;
5. interwencję w sprawie afiliacji Zgromadzenia SS. Felicjanek do Zakonu Kapucynów.

Na podstawie tego skrótego zestawienia łatwo zauważyć, że czynności Matki Angeli, O. Honorata i O. Beniamina były ze sobą zharmozowane i uzupełniały się wzajemnie. Trudno jednak wyważyć bezbłędnie zwłaszcza, gdy chodzi o Matkę Angelę i O. Honorata, kto z nich dla Zgromadzenia Felicjanek dał ze siebie więcej. Gdybyśmy chcieli myśleć w ten sposób, to należałoby stwierdzić, że Matka temu dziełu poświęciła przynajmniej od 1855 r. cały swój czas, swoje życie, zdrowie, troski i prace. O. Honorat nie mógł tej sprawie równie wyłącznie się oddać. Był przecież kapłanem i zakonnikiem, a od chwili wywiezienia Kapucynów z Warszawy i kasaty felicjanek w Królestwie kontakt osobisty miał bardzo ograniczony. Poświęcił się także zgromadzeniom bezhabitowym.

Niemniej jednak siostry często w listach i wspomnieniach nazywają go Fundatorem. Tak tytułuje go Matka Magdalena Borowska, a obok niej wiele innych. Matka Angela zwraca się do niego niejednokrotnie jako do Ojca Zgromadzenia. Mimo jednak całego uznania ze strony Sióstr w zapiskach i notatkach do historii zgromadzenia zajmuje on miejsce po Matce Angeli Truszkowskiej. Wskazują na to między innymi teksty źródłowe przytoczone przez F. Duchniewskiego i G. Bartoszewskiego w trzeciej części artykułu: „Jeszcze o początkach Zgrom. SS. Felicjanek”.

O tym, jak siostry były przywiązane do O. Honorata, jak ceniły sobie jego wpływ na Zgromadzenie, świadczą między innymi nawet pewne błędnie, choć w dobrej wierze przekazane wiadomości.

Zatrzymajmy się teraz chwilę nad rękopisem M. M. Jadwigi Śliwińskiej, który mógł powstać ok. 1900 r.

„Udały się wkrótce — mowa tu o Zofii Truszkowskiej, Klotyldzie Ciechanowskiej i Michalinie Rhebinder — pod opiekę Najprzew. Ojca Beniamina Prowincyała WWOO Kapucynów Komisarza Generalskiego, a potem Biskupa Podlaskiego, który wybrał Przełożoną, pozwolił nosić suknie zakonne i do posługi duchownej, na Fundatora i Dyrektora tego dzieła, nazaczył Przew.: Ojca Honorata Kapucyna...”<sup>60</sup>. Jest rzeczą oczywistą, że nikt go na Fundatora nie nazaczał, a jedynie siostry często go tak nazywały.

Korespondencja M. Magdaleny Borowskiej z O. Honoratem znajdująca się w Archiwum naszego Domu Centralnego w Krakowie mówi o tym, jak ta Przełożona Generalna zabiegała o utrwalenie tego tytułu

---

<sup>60</sup> Notatki do historii Zgrom. Sióstr Felicjanek, rkp. M. M. Jadwigi Śliwińskiej, ACSF Dz. III, L. p. 900, nr 10, s. 1.

zarówno w Zgromadzeniu jak i poza nim. Przeciwwstawiała się biskupowi Puzynie, który w O. Beniaminie Szymańskim widział Założyciela felicjanek<sup>61</sup>. Bolała nad tym, że niektóre siostry były Ojcu przeciwe. Doszukiwała się w tym skutków stosunku do nich Dyrektora, „[...] który albo nic albo źle pioruny”<sup>62</sup>. Wiadomo, w tym czasie i z takiego oddalenia trudno było zaspokoić pragnienia, a także potrzeby sióstr. Utrzymywanie korespondencji między zaborem rosyjskim i Galicją nie było łatwe. To wszystko ujemnie wpływało na stały kontakt z Zakroczyńniem. Należało na miejscu szukać kapłana, który mógłby kierować Zgromadzeniem z bliska.

Z dotychczasowych moich artykułów dyskusyjnych wynika, że O. Honorat koncepcji Zgromadzenia nie miał, a jego udział w przeprowadzeniu tegoż przez wszystkie etapy prawne ograniczał się do nadawania kierunku pracy w nowicjacie. Jego ogromny wkład i poświęcenie zarówno jako spowiednika, Dyrektora, autora Konstytucji, Zwyczajów, Ceremoniarza zjednały mu uznanie i przywiązane sióstr.

Mimo to rola, jaką odegrał w Zgromadzeniu w porównaniu z Matką Angelą Truszkowską, jakkolwiek doniosła, nie może umniejszyć decydującego wpływu tej ostatniej. Tytuł zaś Fundatora, przekazywany w tradycji felicjańskiej nowym pokoleniom, stanowi dowód wdzięczności i przywiązania do niego. Stawiamy go też zawsze obok Matki Angeli Truszkowskiej, ale, jak same źródła wskazują, nigdy przed nią lub bez niej.

### Zakończenie

Podsumowując nasze rozważania dochodzimy do wniosku, że tytuł Założycielki w odniesieniu do Matki Angeli Truszkowskiej używany był od dawna i to nie tylko w listach, lecz w dokumentach. Pierwszy taki dokument stanowi protokół wyboru Matki Bożej na Przełożoną Generalną z 1864 r., napisany ręką O. Honorata, a podpisywany przez 14 osób tworzących Zarząd Zgromadzenia, w 1895 r. Matce Angeli jako Fundatorce Stolica Św. udzieliła dożywotnio przywileju na branie udziału w Kapitułach wyborczych. Przedstawiciel władz państwowych, namiestnik Galicji hr. Leon Piniński, uznając jej zasługi jako Założycielki felicjanek, zezwolił na pochowanie jej w kaplicy przy kościele sióstr w Krakowie na Smoleńsku. Ślub posłuszeństwa, jaki Matka Angela złożyła ikerownikowi swej duszy nie przekreśla jej samodzielności i stałości w postępowaniu. Zgromadzenie bierze początek z Zakładu Św. Feliksa i stanowi z nim nierozzerwalną całość. Nie ma podstaw ani prawnych, ani wypływających z tradycji Zgromadzenia do przy-

<sup>61</sup> List M. Magdaleny Borowskiej do O. Honorata, Lwów 18. III. 1896, ACSF, Dz. III, nr 490.

<sup>62</sup> List M. Magdaleny Borowskiej do O. Honorata, 2. VIII, 1895, ACSF Dz. III, T. XI, nr 482.

znania tytułu Założycielki innej felicjance, ja ktylko Matce Angeli Truskowskiej,

Tytuł Fundatora, ponieważ z prawa O, Honoratowi przysługiwać nie może, jest dowodem wdzięczności utrwalonym w tradycji Zgromadzenia.

*S. Marietta Strzałkowska CSSF*

Uwaga: *Na tym Redakcja zamyka dyskusję o początkach Zgromadzenia SS. Felicjanek.*